



PISM

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

NR 42 (3045), 4 KWIETNIA 2025 © PISM

BIULETYN

USA bombardują tzw. Państwo Islamskie w Somalii

Jędrzej Czerep

Siły Puntlandu – autonomicznego regionu Somalii – od stycznia br. przy wsparciu USA zdobyły szereg górskich baz tzw. Państwa Islamskiego (PI), znajdujących się na terytorium tej prowincji. Somalijska filia PI to obecnie jeden z najważniejszych elementów jego globalnej struktury, przyciągający ochotników z Afryki i Bliskiego Wschodu. Amerykańskie bombardowania z początku lutego były pierwszą tego typu operacją po objęciu władzy przez prezydenta Donalda Trumpa.

Państwo Islamskie w Somalii. Ugrupowania zbrojne odwołujące się do ekstremizmu islamskiego są silnie zakorzenione we współczesnej Somalii. Uzyskały oparcie w społeczeństwie, promując teokrację jako alternatywę dla podziałów klanowych i korupcji oficjalnych władz w Mogadiszu. Najsilniejszym z ekstremistycznych ruchów jest Asz-Szabab, który od 2006 r. prowadził walkę z okupacją etiopską, by w 2009 r. przejąć kontrolę nad większą częścią kraju. Mimo że w latach 2010–2012 jego siły zostały wyparte ze stolicy z pomocą wojsk Unii Afrykańskiej, do dziś kontroluje znaczną część południowej Somalii. W 2012 r. stał się formalnie integralną częścią Al-Kaidy i pozostaje jej największą regionalną komórką. Obwołanie się kalifem tzw. Państwa Islamskiego przez Abu-Bakra al-Bagdadię (w irackim Mosulu w 2014 r.) wywołało rozłam wśród somalijskich islamistów, podobnie jak wśród innych organizacji dżihadystycznych na świecie. W 2015 r. komendant Asz-Szabab Abdulkadir al-Mumin zadeklarował lojalność wobec kalifa, tworząc lokalną filię PI (tzw. PI-Somalia), i stając na jej czele jako emir. PI-Somalia ulokowało się w górach na północy kraju, na pograniczu quasi-samodzielnych republik Puntlandu i Somalilandu. Przez kolejne lata było mało aktywne i dysponowało tylko ok. 200 bojownikami. Zaczęło jednak odgrywać znaczącą rolę jako hub finansowy w ramach globalnej sieci PI, dzięki czemu organizacja finansowała swoje [filie w Mozambiku](#) i Demokratycznej Republice Konga, a także niektóre operacje w Afganistanie. Według władz amerykańskich z jej udziałem planowane były zamachy w USA i Europie.

W globalnej strukturze PI Abdulkadir al-Mumin wyrósł na jedną z najważniejszych postaci. W ub.r. władze USA spekulowały, że mógł nawet zostać jej nowym kalifem. Według późniejszych ustaleń pełni rolę szefa tzw. dyrektoriatu prowincji, czyli faktycznego kierownika organizacyjnego całej światowej sieci PI. Jednocześnie w ciągu ostatniego roku PI-Somalia znacząco zwiększyła zdolności bojowe, przyciągając ochotników z szeregu państw Afryki, np. Tanzanii i Etiopii, oraz z Bliskiego Wschodu, dzięki czemu jego liczebność wzrosła do ok 600–1000 bojowników. Przejęło pełną kontrolę nad górskim łańcuchem Cal Miskaad, położonym w bezpośredniej bliskości Boosaaso, najważniejszego portu Puntlandu. Było w stanie rekrutować specjalistów o wysokich kwalifikacjach, np. marokańskich ekspertów z obszaru IT.

Działania Puntlandu. Siły Puntlandu po raz pierwszy walczyły z PI-Somalia w 2016 r., kiedy islamisci na krótko zajęli miasto Qandala. Od tamtej pory głównie monitorowały grupę i zwiększały zdolności bojowe własnych sił zbrojnych, liczących ok. 10 tys. żołnierzy. W drugiej połowie 2024 r., zaalarmowane ekspansją PI-Somalia, zwróciły się do partnerów międzynarodowych o wsparcie planowanej ofensywy przeciwko ekstremistom. Udało im się pozyskać ograniczoną pomoc amerykańskich i marokańskich służb specjalnych, głównie w zakresie szkoleniowym i wywiadowczym. Pod koniec grudnia ogłosiły gotowość do lądowej operacji „Hilaac”, do której wyasygnowano grupę stworzoną z funkcjonariuszy sił zbrojnych, policji i straży przybrzeżnej (ta ostatnia była utworzona [przy wsparciu](#)

[Zjednoczonych Emiratów Arabskich](#), ZEA). Władze przeprowadziły też konsultacje z klanami zamieszkującymi teren planowanej operacji, aby zyskać ich poparcie. Od początku stycznia br. siłom puntlandzkim udało się zająć szereg baz PI-Somalia, którego bojownicy wycofywali się pod ich naporem. W styczniu br. były to np. bazy, w których mieściło się biuro prowadzące rekrutację, a na początku marca prawdopodobna kwatery emira i kierownictwa grupy oraz centrum szkoleniowe snajperów. Mieściły się one w jaskiniach górskich wzmocnionych betonowymi konstrukcjami, gdzie zgromadzono zapasy i wyposażenie. W odpowiedzi na ofensywę sił puntlandzkich PI-Somalia dokonało przeciw nim szeregu ataków samobójczych przy użyciu ciężarówek wypełnionych materiałami wybuchowymi, które często były prowadzone przez zagranicznych bojowników. Metoda ta imituje działania jego macierzystej organizacji z Iraku z okresu ekspansji ok. 2013–2014 r. Wobec znikomych zdolności powietrznych sił puntlandzkich – w styczniu ogłosiły one włączenie do działań pierwszego śmigłowca – naloty na cele PI-Somalia prowadziło lotnictwo ZEA.

Władze Puntlandu próbują jednocześnie nagłaśniać sytuację, wskazując na globalny charakter zagrożenia ze strony PI-Somalia. Siły puntlandzkie prezentowały np. znalezione w zniszczonych pod koniec marca bazach w rejonie Aleelo-Yar paszporty zabitych lub zbiegłych bojowników. Należały one do obywateli Arabii Saudyjskiej, Niemiec, Argentyny, Tunezji, Maroka, Kenii, Libanu, Bahrajnu i Bangladeszu.

Działania USA. Na początku lutego br. prezydent Donald Trump autoryzował pierwsze uderzenia na liderów PI-Somalia. Decyzja ta była sprzeczna z narracją nowej administracji, zapowiadającą zmniejszanie zaangażowania w zagranicznych konfliktach.

W rzeczywistości działania te stanowiły kontynuację wcześniejszej polityki USA. Od 2003 r. państwo to dokonywało ataków z powietrza, głównie przy użyciu dronów bojowych, na ekstremistów w Somalii. Ostatnie pod rządami poprzedniej administracji ostrzały na terenie Puntlandu, skierowane przeciwko bojownikom powiązanym z PI, miały miejsce w czerwcu 2024 r. W październiku ub.r. szef dowództwa sił amerykańskich w Afryce (AFRICOM) alarmował z kolei o rosnącym zagrożeniu ze strony PI-Somalia, wskazując, że organizacja w krótkim czasie podwoiła swoje siły. Można założyć, że Trump zaakceptował przedstawione mu przez wojsko koordynaty celów namierzonych w związku z działaniami lądowymi operacji „Hilaac”, powietrznymi ZEA oraz wywiadowczymi USA. Zapowiadały one wysoką skuteczność niskim kosztem oraz dawały możliwość politycznego zdyskontowania operacji. Trump podkreślił więc po jej przeprowadzeniu, że odnosi sukcesy tam, gdzie jego poprzednik, Joe Biden, „zawiódł”.

Media izraelskie podały równoległe, że władze USA rozważają Puntland jako jedno z miejsc, do których mogliby zostać [przesiedleni Palestyńczycy ze Strefy Gazy](#). Spotkało się to z niespójną odpowiedzią urzędników puntlandzkich.

O ile wiceminister informacji Yaquub Abdalle zasugerował w wywiadzie dla „The Daily Telegraph”, że region byłby skłonny ich przyjąć, o tyle jego przełożony, minister Mohamud Aidid Dirir, kategorycznie to wykluczył, wskazując, że było to prywatne zdanie urzędnika. Niezależnie od tego USA w następnych tygodniach dokonały szeregu kolejnych uderzeń na cele PI-Somalia, które były koordynowane z postęпами lądowych sił puntlandzkich.

Współpraca z Puntlandem wpisuje się też w zapowiedzi zmiany polityki USA względem Somalii, jakiej sprzyja np. Peter Pham, typowany na przyszłego asystenta sekretarza stanu ds. Afryki. Sygnalizował on chęć zakończenia wspierania uznawanych międzynarodowo, ale dysfunkcyjnych i zależnych od pomocy zagranicznej władz w Mogadiszu, by w polityce względem Somalii kierować się kryterium efektywności. Oprócz współpracy z Puntlandem może to obejmować nawet [uznanie niepodległości Somalilandu](#).

Wnioski i perspektywy. Somalijska filia tzw. Państwa Islamskiego w krótkim czasie wyrosła na jedną z najbardziej znaczących części jego globalnej struktury. Jej zneutralizowanie jest we wspólnym interesie Puntlandu, Somalii, państw Afryki, Bliskiego Wschodu, a także UE i USA. Bliskość baz tej grupy do Zatoki Adeńskiej i Jemenu zwiększa ryzyko, że stanie się ona kolejnym, oprócz działań Hutich, zagrożeniem dla bezpieczeństwa morskich szlaków handlowych. Dotychczasowy przebieg kampanii, w której główną rolę odgrywają siły lądowe Puntlandu, wskazuje, że istnieje realna szansa na pokonanie lub znaczące osłabienie grupy. Nawet jeśli opuści ona góry Cal Miskaad i odrodzi się w innym miejscu, straty w tworzonej przez lata infrastrukturze będą niemożliwe do odrobienia w średniej perspektywie.

Aktywne włączenie się sił USA do walki z PI-Somalia stanowi pierwszy przykład ich wojskowego zaangażowania w kryzysy w Afryce od objęcia władzy przez Trumpa. Może to przyspieszyć aktywizację dyplomatyczną na kontynencie, na co liczy część administracji, np. członkowie Senackiej Komisji Spraw Zagranicznych. Sukces lub porażka w Puntlandzie będzie ważnym wskaźnikiem w tym zakresie. Może też odegrać rolę w uzasadnianiu kontynuowania niektórych amerykańskich misji wojskowych, które przynoszą realne korzyści, także z punktu widzenia interesów UE, a których przyszłość jest niepewna, np. w północno-wschodniej Syrii. UE powinna więc zwiększyć presję na PI-Somalia, np. rozszerzając sankcje, by ułatwić jego rozbięcie.

